

GÓRSKI KARABACH: KONFLIKT WCIĄŻ TRWA

Premier Armenii Nikol Paszynian powiedział w środę, że Azerbejdżan dąży do całkowitej okupacji Górskiego Karabachu, separatystycznej ormiańskiej enklawy wewnątrz Azerbejdżanu. Paszynian ocenił, że sytuacja w strefie konfliktu "jest bardzo trudna". Ilham Alijew powiedział w środę, że jego kraj kontynuuje operację militarną, by wyzwolić Górski Karabach. Dodał, że Armenia usiłuje atakować gazociągi w Azerbejdżanie i jeśli Ormianie spróbują przejąć nad nimi kontrolę, to konsekwencje będą poważne.

W przemówieniu do narodu armeński premier zaznaczył, że ani Azerbejdżan, ani Turcja, bliska sojuszniczka Baku, nie chce "zaprzestać swej agresji" - podał Reuters.

Paszynian przyznał, że Armenia była świadoma planów Azerbejdżanu dotyczących rozpoczęcia działań wojennych w Arcachu (Górskim Karabachu). "Początek wojny z Górskim Karabachem nie był dla nas niespodzianką. Wiedzieliśmy i czekaliśmy, pytanie brzmiało, dokładnie kiedy i w jakim kierunku pójdzie wróg. Armia obrony Górskiego Karabachu heroicznie od pierwszych minut walczy z przeciwnikiem. Wojska azerbejdżańsko-tureckie w koalicji z terrorystami rozpoczęły najsilniejszą ofensywę przeciwko Górskiemu Karabachowi" - zauważył premier Armenii, cytowany przez rosyjską agencję TASS.

"Przeciwnik w trakcie pierwszego tygodnia działań bojowych nie osiągnął sukcesów strategicznych w sytuacji, gdy nie miał żadnych problemów z dostawami broni i siły żywej, a Górski Karabach i Armenia działały faktycznie w warunkach blokady. Przeciwnik w tym czasie stracił sprzęt bojowy i siłę żywą w wielkiej liczbie, jednak częściowo byli to terroryści - najemnicy. Niestety, nasze straty są także ogromne" - przyznał Paszynian.

Zauważył, że intencje Azerbejdżanu, Turcji i terrorystów, którzy do nich dołączyli, zdobycia z marszu Górskiego Karabachu okazały się nie do utrzymania. "Teraz możemy stwierdzić, że plan Azerbejdżanu, Turcji i terrorystów zajęcia poprzez Blitzkrieg Górskiego Karabachu i obszarów przyległych zawiódł" - powiedział Paszynian.

Do wznowienia konfliktu o Górski Karabach doszło 27 września. Azerbejdżan rozpoczął ostrzał ormiańskich osad, twierdząc, że wcześniej doszło do prowokacji ze strony zamieszkujących Górski Karabach Ormian. 10 października weszło w życie uzgodnione w Moskwie humanitarne zawieszenie broni, ale nie utrzymało się mimo wezwań kilku światowych mocarstw do natychmiastowego zakończenia krwawych walk. Armenia i Azerbejdżan oskarżają się nawzajem o złamanie rozejmu.

Konflikt zbrojny o Górski Karabach wybuchł w 1988 roku i pochłonął dotychczas ok. 30 tys. ofiar śmiertelnych

"Armenia próbuje atakować i przejąć kontrolę nad naszymi rurociągami" - oświadczył prezydent Azerbejdżanu Alijew w wywiadzie dla tureckiego nadawcy Haberturk. "Jeśli Armenia spróbuje przejąć kontrolę nad tamtejszymi rurociągami, to mogę powiedzieć, że konsekwencje tego będą dla nich

ciężkie" - przestrzegł prezydent Azerbejdżanu.

Dodał, że konfliktu nie można rozwiązać bez udziału Turcji i Ankara powinna uczestniczyć w rozmowach na temat Górskiego Karabachu, separatystycznej enklawy ormiańskiej na terytorium Azerbejdżanu.

Ankara, sojuszniczka Baku, zaproponowała we wtorek próbę rozwiązania wznowionego 27 września konfliktu o Górski Karabach poprzez czterostronne rozmowy, w których miałyby też uczestniczyć Rosja, Armenia i Azerbejdżan.

W wywiadzie dla Haberturk Alijew powiedział również, że tureckie samoloty F-16 są w Azerbejdżanie, ale nie są używane w konflikcie o Górski Karabach między siłami azerbejdżańskimi a Ormianami.

Ministerstwo obrony Azerbejdżanu zagroziło w środę, że zniszczy wszystkie obiekty wojskowe w Armenii, które namierzają i atakują osady cywilne. Ministerstwo obrony Armenii zaprzeczyło, by siły tego kraju ostrzeliwały cywilne cele, ale stwierdziło, że zastrzega sobie prawo do brania na cel obiektów wojskowych i wojsk w Azerbejdżanie.

Armenia i Azerbejdżan oskarżają się nawzajem o złamanie uzgodnionego w nocy z 9 na 10 października w Moskwie humanitarnego zawieszenia broni w separatystycznym ormiańskim regionie Górskiego Karabachu. Rozejm wszedł w życie 10 października w południe, ale nie utrzymał się, mimo wezwań kilku światowych mocarstw do natychmiastowego zakończenia krwawych walk.